

Kampania społeczna #wspierajmedyka przygotowana przez personel SOR Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze wspólnie z Polskim Radiem Zachód zwraca uwagę na sposób traktowania pracowników służby zdrowia.



Beata Igielska

## Uprzejmie donoszę...

Ludzie w maseczkach mniej kontrolują emocje, stają się bardziej impulsywni i agresywni

Pod informacją o otwarciu parków na jednym z popularnych portali w komentarzach wylewa się nienawiść. Jedna trzecia czytelników marzy o zamordyzmie i karaniu za najdrobniejszą niesubordynację wobec kolejnych rozporządzeń i obustrzeń. Z cyklu tęsknota za policją: „Policja do roboty”, „Zwiększyć ilość policji”. Z cyklu wysokie mandaty: „Po kilka tysi za brak maski”, „Mandaty za brak masek i gromadzenie się młodzieży”, „Mandaty dla rowerzystów”, „Brak maski – 2000 zł”, „Kary za brak masek powinny być od 1000 zł, niech wreszcie ludziska się opamiętają”. Z cyklu wujek dobra rada: „Nie chce chodzić w masce, to niech siedzi przed tvp!!!” i „Zabronić 13+ łązić po dworze,

W kilku postach czytamy, że osoby starsze i otyłe już mdleją, a przecież jeszcze nie ma upałów. Głosy ironiczne: „Dobrze wytresowane społeczeństwo. Apart. Siad. Oddychać. Nie oddychać”, „To dobrze, że policja nie bije i nie aresztuje już Polaków za jazdę na rowerze, tankowanie benzyny czy wymianę opon”. Wkurzone: „To są kpiny, pośmiewisko z Polaków, z wydumanej epidemii zrobić dyktaturę”.

Prof. Michał Bilewicz, psycholog społeczny z Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW, zauważa,

i agresywni. Niby proste założenie maseczki, a jednak daje poczucie niezniszczalności – oto mam pancerz. Musimy być świadomi, że zamaskowane społeczeństwo może zacząć funkcjonować inaczej niż zazwyczaj. Może być używany mocny i obraźliwy język, bo następuje wewnętrzne „rozhamowanie”.

### Tęsknota za autorytaryzmem

– Gdy ludzie tracą kontrolę nad swoim życiem, zwracają się ku autorytaryzmowi. Nie w sensie politycznym, że potrzebują silnego wodza, choć to też da się zaobserwować. Bardziej oczekują silnych norm, twardych zasad, nawet ograniczenie wolności jest odbierane pozytywnie – tłumaczy Michał Bilewicz. – Sami obywatele dążą do kontrolowania innych i zakazywania. Nasze centrum od początku pandemii przygląda się postawom społecznym w tym trudnym czasie. Okazuje się, że grupy, które zazwyczaj były atakowane, a więc Żydzi, Azjaci, Niemcy czy politycy, nie przodują już w rankingu niechęci. Dziś Polacy bardziej nie lubią tych, którzy łamią zasa-

**Pielęgniarka gliwickiego szpitala, wychodząc rano do pracy, znalazła swój samochód z przebitymi oponami i cały obsmarowany farbą.**

a starym babom po trzy razy dziennie do sklepu!”.

Tylko od czasu do czasu nieśmiało głosy tonują wypowiedzi albo przemysła fachowa podpowiedź, na który zapis rozporządzenia można się powołać, by wyjść bez maseczki. Pojawiają się też polemiki na zasadzie: maseczki są bez sensu – i tu następuje odesłanie do badań naukowych.

że już samo noszenie maseczek może wpłynąć negatywnie na zachowania społeczne. – Wiadomo, że wszelkich ludobójstw i zbrodni dokonywali ludzie umundurowani, zunifikowani przez ubiór, który daje poczucie anonimowości. Badania eksperymentalne pokazują jednoznacznie, że ludzie w maseczkach mniej kontrolują emocje, stają się bardziej impulsywni

dy kwarantanny, domagają się za omijanie obostrzeń coraz większych kar. Obserwujemy również, że skoro zewsząd słychać: „zostań w domu”, pojawiła się agresja nawet wobec osób spacerujących po zupełnie pustej ulicy, mimo że nie zagrażają nikomu ani nikt im nie zagraża. To nie jest polska specyfika, tak działa ludzka psychika w sytuacji zagrożenia.

Może rzeczywiście pod koniec kwietnia jest nieco mniej ataków fizycznych na mniejszości narodowe, ale w początkach pandemii różowo nie było. „Wirus rasizmu i nienawiści jest równie groźny jak koronawirus!”, pisali w apelu z 21 marca przedstawiciele Stowarzyszenia Nigdy Więcej, zajmującego się monitoringiem zachowań ksenofobicznych czy faszystowskich. Odnotowują je w „Brunatnej księdze”. Przeczytać tam można m.in. o agresywnym zachowaniu wobec studentów z Chin polskich studentów Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, o brutalnym pobiciu pochodzącego z Chin kucharza, który od 25 lat mieszka we Wrocławiu, czy o przedstawionym dyrekcji jednego z międzynarodowych przedszkoli żądaniu rodziców, by usunąć z pracy nauczycieli azjatyckiego pochodzenia. W centrum Warszawy grupa młodych kobiet i mężczyzn wykrzykiwała szyderczo „Koronawirus!” w stronę trzech studentek Collegium Civitas pochodzących z Wietnamu. W Łukowie trzech nastolatków zaatakowało

mieszkanke miasta narodowości wietnamskiej. Krzyczeli do niej, że „jest z Chin”, „ma koronawirusa” oraz „K... won!”, obrzucili ją śmieciami, pluli w jej stronę, a gdy próbowała odejść, szli za nią. W marcu wiele hosteli, powołując się na nowe rozporządzenia, domagało się, by osoby niepolskiego pochodzenia,

## Pojawiła się agresja nawet wobec osób spacerujących po zupełnie pustej ulicy.

głównie z Ukrainy, natychmiast opuściły wynajmowane pokoje.

– Na początku kwietnia „Wiadomości” TVP wyemitowały materiał będący przykładem klasycznej mowy nienawiści, w którym oskarżano uchodźców w greckich obozach o roznoszenie epidemii. Montaż przypadkowych zdjęć i manipulacje posłużyły do tego, by utożsamić uchodźców z zagrożeniem. W materiale nie pada za to ani słowo o tym, że ryzyko epidemii wzrasta z powodu skrajnie złych warunków w obozach – mówi dr Anna Tatar ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej. – Ks. Leonard Wilczyński we Wrocławiu głosił, że koronawirus to kara za homoseksualizm, a Chińczycy to brudasy jedzący nietoperze. Do tego koktajlu nienawiści dołączyło Radio Maryja. W internecie zaroilo się od teorii spiskowych: Chiny, Ameryka, Żydzi i Bill Gates wynaleźli koronawirusa dla własnych celów, by podbić światową

gospodarkę. „A może to żółtki chciały zdominować świat?”.

## Jeden klik, jedna bańka

Skąd się biorą takie ataki na ludzi bez maseczek i umieszczanie ich zdjęć na Facebooku? Co prawda, wcześniej również zdarzały się

zdjęcia osób idących na skrót po trawniku lub źle zaparkowanych samochodów z widocznym numerem rejestracyjnym. Ale teraz, z powodu koronawirusa, „komanda obywatelskie” mają pełne ręce roboty. Jak w początkach hitleryzmu, tylko współczesność dała media społecznościowe. Przy czym doskonale widać, jak cienka jest granica między obywatelską odpowiedzialnością a chęcią uprzykrzenia komuś życia.

– Jeśli w dobie epidemii spotykamy się z łamaniem obowiązującego prawa, powinniśmy reagować, bo stawka jest wysoka: czyjeś zdrowie i życie. Jeśli jednak w ślad za taką obywatelskością podąża ochota dołożenia komuś, a brak maseczki jest do tego pretekstem – to nie świadczy najlepiej o naszej kulturze obywatelskiej – komentuje dr Tomasz Kozłowski, socjolog pasjonujący się wpływem mediów na człowieka, redaktor czasopisma „Slow”. – Mam wrażenie, że wielu ludzi będzie czerpać radość nie tyle z faktu, że ktoś nałoży maseczkę, ile z tego, że zapłaci on mandat. Donosicielstwo w służbie społecznego reagowania to mimo wszystko dość ryzykowny eksperyment.

Dlaczego wiele osób zaczyna fotografować, by donieść na sąsiada, przechodnia, klienta, kierowcę? Stoi za tym, po pierwsze, możliwość technologiczna, która sprawia, że łatwo za pomocą jednego urządzenia zrobić zdjęcie i szybko je rozestąć. Gdyby trzeba było zrobić zdjęcie na kliszy, zanieść do wywołania, zeskanować odbitkę, zjawisko nie byłoby tak powszechne. W takich wypadkach prawo zawsze pozostaje w tyle za technologią.

Po drugie, jak tłumaczy prof. Krzysztof Pietrowicz z UMK, socjolog zajmujący się m.in. badaniem mediów

## KOMANDA OBYWATELSKIE

**Dr Łukasz Polowczyk, filozof, etyk:** „Obywatelskie komanda” czy donosicielstwo to tylko część układanki, która może, choć nie musi, złożyć się na wzór zbliżony do swastyki lub innego symbolu autorytarnego. W czasie pandemii warto w ten sposób spojrzeć również na postawy ksenofobiczne i agresywne, połączone ze zwiększoną i nierefleksyjną uległością wobec władzy oraz donosicielstwem strojącym się w piórka czystości moralnej. Według CBOS w 2018 r. 21% Polaków akceptowało autorytaryzm w polityce. Tymczasem do zainicjowania zmian społecznych na dużą skalę wystarczy ok. 10%. Niemal cały świat skrzył w prawo, w Polsce sprzyja temu konserwatyzm światopoglądowy, wzmacniany przez Kościół katolicki i narcyzm grupowy pompowany przez prawicowe media, mit wyższości moralnej oraz niewinności Polski, Chrystusa Narodów, który umył ręce od Jedwabnego.

Działaniom „komand obywatelskich” sprzyjały akcje policji, mandaty za jazdę na rowerze czy mycie auta, zmuszanie obywateli do gęstego tłumaczenia się, dlaczego wyszli na spacer. Choć nie wszyscy policjanci to popierają – są tacy, którzy nawet wstydzą się tego – dla części, podobnie jak dla niektórych obywateli, ideałem staje się państwo policyjne. Dla rządów pandemia są świetną okazją do zaciśnięcia pętli władzy ponad konieczne środki zabezpieczające zdrowie i życie, co dzieje się również na naszym podwórku.

Jesteśmy w grupie 30 państw idących drogą autorytaryzmu. Ale możemy do tego nie dopuścić, pamiętając, że bierność nie jest cnotą.

społecznościowych, działa strach przed zarażeniem się koronawirusem. – Duży poziom niepewności legitymizuje przekonanie, że oto fotografując kogoś bez maseczki, wypłaszczam krzywą zachorowań, a tym samym przyczyniam się do wyjścia z pandemii. To nie jest zjawisko typowo polskie. Na całym świecie w mediach społecznościowych obserwujemy podobne zachowania. Do ich masowości przyczyniają się siedzenie w domu, praca zdalna, dzieci na głowie, a jednocześnie pozostawanie przez cały czas w sieci.

Innym ciekawym zjawiskiem, na które zwraca uwagę prof. Pietrowicz, jest tzw. bańka filtrująca. – Można powiedzieć, że ile sieci społecznych, tyle obrazów pandemii. Tak jakby obok siebie istniało wiele różnych światów – tłumaczy. – Jedni mogą wierzyć, że za COVID-19 stoi technologia 5G, i popierać podpalanie masztów telefonii komórkowych. Drudzy będą z przekonaniem rozprzestrzeniać informację, że to zagrożenie na poziomie zwyczajnej grypy i na zawały umiera więcej ludzi. Jeszcze inni chętnie powielą informację, że to spisek elit, w którym chodzi o upadek gospodarki, depopulację itp. Te różne widzenia rzeczywistości powiązane są często ze statusem społeczno-ekonomicznym danej grupy.

### Kto ja jestem? Polak mały

Donosicielstwo było obecne wśród Polaków zawsze. Książka prof. Barbary Engelking „Szanowny panie gistapo” jest mocna. To opis teczki zawierającej 250 listów z czasów II wojny światowej – donosów Polaków na Żydów. „Zawadamiam, że dało mi się wykryć jednego pana który rozwozi broszurki tajnych radiostacji z Warszawy jest nim niejakiś agent portretowy który pracuje w firmie Foto-Styl. (...) Zawsze jeździ w kierunku Grójca z teczką skurzaną i inne pakunki. Proszę o skuteczne załatwienie tej sprawy. Proszę go przycisnąć do ściany to on wyśpiewa wszystko, bo on dużo szkodzi wielkiemu państwu Niemieckiemu”.

Po wojnie wszyscy bali się wszystkich, nie wiadomo, kto kapuś, kto swój. Po przemianach ustrojowych urzędy skarbowe nie mogły się opędnąć od anonimowych

donosów podpisanych „Życzliwy”. A najlepszą ilustracją z rozkwitu tzw. wolnej Polski pozostaje „Modlitwa Polaka” z „Dnia Świra” w reżyserii Marka Koterskiego: „Dla siebie o nic nie wnoszę, tylko mu [sąsiadowi] dosrajcie, proszę! Kto ja jestem? Polak mały! Mały, zawistny i podły!”

COVID-19 dopisuje kolejne strofy do tej modlitwy. „Dziś moja mama, pielęgniarka gliwickiego szpitala, została ofiarą wandalizmu. A może też nudy sąsiadów po 1,5 miesiąca przymusowego siedzenia w domu. Wychodząc jak co dzień o szóstej rano do pracy, znalazła swój samochód z przebitymi oponami. Cały obsmarowany farbą”, pisze na Facebooku córka pielęgniarki. Do Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie spływają informacje o oblanych farbą drzwiach mieszkania lekarzy,

pracuje na czarno, lub że ktoś jeździ na gapę. Tylko czy rzeczywiście obchodzi? Co innego teraz, w sytuacji zagrożenia – ten gość bez maseczki to obiekt w sam raz do ataku i dania upustu frustracji.

Czas COVID-19 stanie się ciekawym polem do badań socjologicznych i antropologicznych. Jeżeli okazałoby się, że donosy przybrały wielką skalę, źle by to świadczyło o naszym społeczeństwie. Trudno w tym kontekście nie myśleć o samozwańczych szeryfach wyrzucających lekarzę ze sklepu, bo „pozaraża wszystkich”, lub strzelających fotkę nieznanemu bez maseczki na ulicy. Te zjawiska boją.

Na uniwersalne mechanizmy kierujące ludźmi pod każdą szerokością geograficzną w czasach niepewności jutra, takie jak pragnienie

**Wielu będzie czerpać radość nie tyle z faktu, że ktoś założy maseczkę, ile z tego, że zapłaci mandat.**

nazywaniu personelu szpitalnego zarazą, wyzwickach ze strony sąsiadów. Ataki na przedstawicieli zawodów medycznych stały się plagą. Zjawisku przygląda się już rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar.

Co ciekawe, polskiej – anonimowej zazwyczaj – chęci donosicielstwa brakuje wrażliwości na naruszanie dobra wspólnego. W Diagnostyce Społecznej prof. Janusza Czapińskiego zaledwie 40% Polaków deklaruje, że obchodzi ich to, że sąsiad niesłusznie pobiera zasiłek dla bezrobotnych, choć

silnego przywództwa, nałożyły się cechy typowo polskie. Niestety, część Polaków – miejmy nadzieję, że niewielka – musi się dowartościować niskimi zachowaniami. Mocniej niż zazwyczaj wychodzą z nich zawiść, małość, szczerowatość. Najważniejsze jednak, że po czasach koronawirusa pozostaną obrazy emerytek szyjących maseczki czy działania Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Człowiek człowiekowi pomaga i to jest piękne.

*Beata Igjelska*

Pełni dobrych wspomnień i z wielkim żalem żegnamy

## IZĘ DANIS z d. DUBIEJKO

Pracowitością i serdecznością wspierała nas we wspólnej działalności. Cieszyliśmy się z Jej osiągnięć zawodowych w odzyskiwaniu dzieł polskiej kultury oraz szacunku i sympatii środowiska. Zostawiła wartościowy ślad w życiu wielu ludzi. Długa, ciężka choroba przerwała Jej zawodową i społeczną aktywność.

### Stasiowi

– wspaniałemu mężowi składamy wyrazy głębokiego współczucia.

*Komitet Wykonawczy Rady Naczelnej SZSP z lat 1980-1982  
oraz przyjaciele z ruchu studenckiego*